

20.01.2021, 17:51 Waszyngton (PAP)

USA/ Dla Bidena prezydentura ukoronowaniem pół wieku działalności w polityce (sylwetka)

Po 47 latach w amerykańskiej polityce prezydentura to dla Joe Bidena ukoronowanie zawodowej kariery. Demokrat prowadził swą kampanię, kładąc nacisk na walkę z pandemią koronawirusa oraz zapowiadając, że w Białym Domu zapanuje przewidywalność.

"Powaleni, wykluczeni i pozostawieni - to jest wasza kampania!" - mówił Biden po prawyborach w Karolinie Południowej pod koniec lutego. To w nich - głównie dzięki masowemu poparciu czarnoskórych wyborców - nastąpił zwrot w wewnątrzpartyjnej walce o nominację Demokratów.

Biden już wcześniej pokonywał przeciwności losu. Jako dziecko był świadkiem, jak jego ojciec traci niemal cały majątek, a potem wychodzi z kłopotów finansowych. Zmagał się z jękaniem i pseudonimem "Bye-bye", nadanym mu od powtórzeń przy wypowiedaniu pierwszej sylaby swojego nazwiska. Obserwując destrukcyjny wpływ alkoholu na rodzinę swojej matki, zdecydował, że zostanie abstynentem. "Wystarczy alkoholików w mojej rodzinie" - tłumaczył.

Życiowa tragedia spotkała go w grudniu 1972 roku, kilka tygodni po wielkim politycznym sukcesie - wygraniu w wieku 30 lat wyborów do Senatu. W wypadku samochodowym zginęła wtedy jego żona i roczna córeczka. Biden nie złożył mandatu, po pracy w Waszyngtonie wracał ponad 150 km pociągiem do dwóch synów w Delaware, gdzie wychowywać dzieci pomagali mu brat i siostra. Dla Bidena, który jest praktykującym katolikiem, strata najbliższych była dużym kryzysem wiary, który jednak przezwyciężył - teraz nosi ze sobą różaniec, a w przemówieniach często cytuje papieskie encykliki.

W ciągu trwającej blisko pół wieku kariery politycznej 78-letni obecnie Biden, najstarszy zwycięzca wyborów prezydenckich w historii USA, zyskał sobie opinię osoby o umiarkowanych poglądach, energicznej i z poczuciem humoru. Z uwagi na swoje częste lapsusy językowe, sam określał się mianem "maszyny do gaf". W tym roku mówił np. o płacy minimalnej na poziomie 15 milionów dolarów zamiast 15 dolarów za godzinę.

W parlamencie Biden potrafił przekonywać do swoich pomysłów Republikanów, z wieloma utrzymując bliskie relacje, na przykład z senatorem Johnem McCainem, na którego pogrzebie w 2018 roku przemawiał. Dobre relacje personalne łączą go także z liderem republikańskiej większości w Senacie Mitchem McConnelllem.

Biden bezskutecznie ubiegał się o Biały Dom w 1988 i 2008 roku. W trakcie prawyborów 32 lata temu zarzucano mu kłamstwa dotyczące rodziny oraz skopiowanie przemówienia

ówczesnego lidera brytyjskiej Partii Pracy Neila Kinnocka.

W latach 90. Biden głosował w Senacie za poszerzeniem NATO i przyjęciem Polski do Sojuszu. Od 2009 do 2017 roku był zastępcą prezydenta USA Baracka Obamy, a ich relacje są do dziś przyjacielskie.

Do prawyborów w Karolinie Południowej droga Bidena do nominacji Partii Demokratycznej była w ubiegłym roku wyboista. Na początku wewnątrzpartyjnej rywalizacji wyniki miał na tyle rozczarowujące, że media porównywały atmosferę w jego sztabie do pogrzebu i spekulowały, czy nie lepiej byłoby się wycofać. Jednak po superwtorku, tj. prawyborach w kilkunastu stanach na początku marca, jego nominacja na kandydata partii była już formalnością; oficjalnie uzyskał ją na wirtualnej z powodu koronawirusa konwencji partyjnej.

Bezprecedensowa epidemia całkowicie przemeblowała amerykańską kampanię. Ubiegający się o reelekcję Donald Trump organizował tłumne wiece, a Biden do września rzadko opuszczał rodzinne Wilmington w stanie Delaware. Jego przedwyborcze spotkania gromadziły mniej sympatyków; utrzymywano dystans, obowiązkowe były maseczki. Z krytyki podejścia prezydenta Trumpa do epidemii koronawirusa Biden uczynił jeden z głównych punktów swojej kampanii. Wyborczego rywala regularnie oskarżał o lekceważenie zagrożenia.

"Zważywszy na obecny kryzys, Biden może patrzeć z boku, jak prezydent zajmuje się koronawirusem. Problemy ochrony zdrowia, krach finansowy i nieuchronna recesja powodują, że Trumpa czeka największe wyzwanie, przed jakim stał jakikolwiek współczesny prezydent, i to od (epidemii) zależeć będą jego szanse na reelekcję" – oceniał na wiosnę portal The Hill.

Na wyborczych wiecach Trump nazywał Bidena "śpiącym Joe". Często naśmiewał się z jego przejęczyń i gaf, które – w jego ocenie - wynikały z braku koncentracji czy wręcz demencji. Prezydent regularnie wzywał też, by syn Joe Bidena, Hunter, wytłumaczył się ze swojej pracy dla ukraińskiej firmy gazowej Burisma, sugerując korupcję. Republikanin przedstawiał swojego doświadczonego politycznego rywala jako reprezentanta "bagna" - jak bywa określany waszyngtoński establishment.

O ból głowy przyprawiać mogły Trumpa zawrotne kwoty gromadzone przez sztab jego rywala na kampanię. We wrześniu pobił on miesięczny rekord w trakcie amerykańskich kampanii – 383 miliony dolarów. Demokratę - popieranego przez całą rzeszę celebrytów - faworyzowała też większość sondaży; w wyborach udało mu się odbić trzy stany tzw. Pasa Rdzy - Wisconsin, Michigan i Pensylwanię z licznym elektoratem tzw. niebieskich koźnierzyków, czyli robotników przemysłowych, z których wielu utraciło miejsca pracy z powodu globalizacji. Biden zwyciężył także w Georgii, od lat bastionie Republikanów, w czym wydatnie pomogła mu mobilizacja Afroamerykanów w aglomeracji Atlanty.

Trump nie pogratulował wygranej swojemu rywalowi i nie zaprosił go po wyborach do Białego Domu. Utrzymując, że w głosowaniu dochodziło do masowych fałszerstw, zerwał z tradycją i nie był obecny przy zaprzysiężeniu swojego następcy.

Przez wielu członków rosnącej na znaczeniu progresywnej frakcji Demokratów Biden uznawany jest za zbyt umiarkowanego przedstawiciela starego establishmentu i rzecznika wielkiego kapitału. W związku z tym doświadczony polityk wykonał szereg gestów w kierunku tego skrzydła. Pochlebnie wypowiadał się o senatorze Bernie Sandersie, oceniając, że jego socjalistyczny rywal z prawyborów "nie tylko prowadził kampanię, ale stworzył ruch".

Biden włączył część postulatów parlamentarzysty ze stanu Vermont do swojego programu. Można w nim znaleźć takie postulaty, jak potrojenie ulgi podatkowej na dziecko, darmową edukację wyższą dla większości Amerykanów czy płacę minimalną w wysokości 15 USD za godzinę.

Zwrot w kierunku lewicowego skrzydła partii przeciwnicy Bidena oceniają jako kolejny przykład na chwiejność jego poglądów i dostosowywanie się do koniunktury. Nowy prezydent w przeszłości zmieniał już zdanie np. w kwestii aborcji czy kary śmierci; w kampanii w sprawach społecznych reprezentował liberalne podejście. Dla wielu zwolenników Bidena to jednak bardziej dowód na jego dążenie do kompromisu i wyczucie nastrojów społecznych.

W chwili zaprzysiężenia Biden stał się najstarszą osobą obejmującą najwyższy urząd w USA. Pobije rekord Donalda Trumpa, który został przywódcą państwa w wieku 70 lat, i Ronalda Regana, który rozpoczął drugą kadencję, mając 74 lata. Po raz pierwszy wiceprezydentem USA została kobieta - senator z Kalifornii Kamala Harris.

Z Waszyngtonu Mateusz Obremski (PAP)

mobr/ ap/

 Copyright

Materiały redakcyjne, fotografie, grafy i pliki wideo pochodzące z serwisów informacyjnych PAP stanowią element baz danych, których producentem i wydawcą jest Polska Agencja Prasowa S.A. z siedzibą w Warszawie i chronione są przepisami ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. o ochronie baz danych. Z zastrzeżeniem przewidzianych przez przepisy prawa wyjątków, w szczególności dozwolonego użytku osobistego, ich wykorzystanie dozwolone jest jedynie po zawarciu umowy licencyjnej. PAP S.A. zastrzega, iż dalsze rozpowszechnianie materiałów, o których mowa w art. 25 ust. 1 pkt. b) ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, jest zabronione.